



DZIŚ UCZNIOWIE JANA CHRZCICIELA
PYTAJĄ JEZUSA:

„Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść,
czy też innego mamy oczekiwać?”

/Mt 11, 2-11/

Pytanie to zostało postawione Jezusowi przez uczniów Jana Chrzciciela, który był już w więzieniu. Jezus odpowiada odwołując się do swoich dzieł: niewidomi odzyskują wzrok, kulawi chodzą (...), umarli zmartwychwstają, a ubogim jest głoszona Dobra Nowina. Pytanie postawione było tylko raz, ale możemy je stawiać ciągle na nowo. „Człowiek pyta: Czy Ty jesteś Tym, który wyjaśni mi sens mojego człowieczeństwa? Sens mojej egzystencji? Czy Ty jesteś Tym, który pomoże mi

rozpocząć budować moje życie ludzkie od samych fundamentów?” (św. Jan Paweł II). Ewangelia stawia nam przykład Jana Chrzciciela, o którym mówi Jezus, że nie ma większego człowieka od Jana. On doskonale zrozumiał odpowiedź Jezusa. Wysyłając z pytaniem swoich uczniów, chciał aby Chrystus mógł swoje posłannictwo stwierdzić wobec wszystkich. Czy my stawiamy sobie podobne pytania? Kim jest Jezus w naszych oczach, myślach, sercu? Najwyższy czas dać sobie odpowiedź. Już za kilkanaście dni będziemy obchodzić Boże Narodzenie, pierwsze przyjście Jezusa na świat. Czy to małe Dziecię jest dla nas Tym, który przyszedł, aby nas zbawić? Czy kolejny Adwent w naszym życiu dał odpowiedź, dla jakiej sprawy dojrzewamy w swoim życiu na ziemi? Pomyślę o tym.

Adam Żak

NIE JESTEM SAMA

Jesień to czas refleksji, wspomnień, ale też ciszy, która czasem boli. W długie wieczory, gdy za oknem mgła i deszcz, wielu z nas odczuwa samotność bardziej niż kiedykolwiek. Brakuje rozmowy, bliskiej obecności, kogoś, kto po prostu wysłucha. W takich chwilach zaczynam rozumieć, jak wielkim darem jest wspólnota.

To właśnie we wspólnocie można odnaleźć wsparcie, którego często szukamy. Tu nikt nie zostaje sam ze swoim smutkiem. Wystarczy przyjść – czasem tylko usiąść w ławce obok innych, pomodlić się razem, uśmiechnąć.

Czasem wystarczy jedno słowo, jedno spojrzenie, by poczuć, że naprawdę jesteście sobie dani.

W parafii, we wspólnocie nie chodzi tylko o modlitwę w kościele. Chodzi o bycie razem, o pomoc w codzienności, o ciepły gest, o wspólne przeżywanie wiary. Wspólnota to miejsce, gdzie można płakać i śmiać się, dzielić radościami i troskami. To przestrzeń, w której Bóg działa przez ludzi, przez ich życzliwość, modlitwę, przez obecność. Tu nikt nie będzie komentował, że płaczę w kościele, że za dużo siedzę w ławce, czy jestem smutna...

Kiedy jest mi trudno, kiedy w sercu gromadzi się smutek, coraz częściej uciekam właśnie tam – do ludzi, z którymi łączy mnie wiara. Oni rozumieją bez słów. Razem łatwiej się modlić, łatwiej przetrwać ciemne dni i znów odnaleźć nadzieję.

„Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18, 20).

Nie warto być samemu w wierze. Wspólnota jest darem; miejscem, gdzie Bóg przypomina, że nawet w najtrudniejszym czasie nigdy nie jesteśmy sami.

Sara

„DLACZEGO TA NIEDZIELA JEST RÓŻOWA?” – ROZMOWA O RADOŚCI W ŚRODKU DROGI

- Ciociu, czemu w Adwencie nagle ksiądz zakłada różowy ornat?
- Bo mamy „niedzielę radości”.
- Ale przecież Adwent jest obleczony w smutny fiolet, jest taki poważny...
- Jest, ale nawet w poważnych sprawach, w adwentowym oczekiwaniu, można się uśmiechać.
- A z czego mam się cieszyć, skoro Święta jeszcze nie przyszły?
- Właśnie z tego, że są coraz bliżej. To trochę jak wtedy, kiedy jedziesz długo przepelnionym autobusem. Nogi bołą, plecak ciężki... ale nagle widzisz znak: „Już niedaleko!” I od razu robi się lżej, prawda?
- Czyli ta niedziela to taki... znak przy drodze?
- Tak! Taki, który mówi: „Wytrzymaj, jesteś już prawie u celu!”
- A czemu właśnie różowy?
- Bo różowy to mieszanka fioleto i bieli.
- A co to znaczy?
- Fiolet przypomina, że Adwent to czas oczekiwania, skupienia i przypomnienia jak to było, gdy nie było jeszcze zbawienia i ludzie umierali w swoich grzechach. A biały to kolor świętowania, czystości, świętości i radości. W „niedzielę radości” te dwa kolory się spotykają - powaga i smutek łączy się z nieskazitelną i pełnią obecności Boga. To jak uśmiech pośród bardzo poważnych spraw.
- Czyli „różowa niedziela” to taki uśmiech Adwentu?
- Dokładnie! Taki delikatny, nie głośny. Nie „hura!”, tylko „już niedługo”. To radość, która rośnie, ale jeszcze jest cicha, jak małe światełko w lampionie. Można nawet powiedzieć, że ten róż łączy w sobie biel Rorat i fiolet innych adwentowych Mszy świętych.
- Czy ta niedziela ma jakąś specjalną nazwę?
- Tak, nazywa się „Gaudete”. To znaczy po łacinie: „Radujcie się!”
- Ale... z czego mam się najbardziej cieszyć?
- Z tego, że przychodzi do nas Ktoś wielki i dobry. Z tego, że Bóg jest blisko i idzie do nas. Z tego, że święto miłości i przebaczenia jest już prawie za progiem. Ta niedziela dodaje nam sił, żeby iść dalej.
- To może... będę dziś trochę różowa w środku!
- „Niedziela radości” to radosny oddech w połowie drogi. To delikatne „już niedługo”, które ogrzewa serce, jak promień światła przez zimowe okno.

I warto sobie zadać też dziś pytanie, czy przez miłość i przebaczenie dobrze przygotowuję się do Świąt, by radość Bożego Narodzenia była szczerą, bez żadnych teatrzyków w moim świątecznym domu...

ws

NAZARET I ZWIASTOWANIE – MOJE ADWENTOWE POWOŁANIE

Kiedy myślę o Adwencie, w moim sercu bardzo mocno wybrzmiewają dwa słowa: Nazaret i Zwiastowanie. To właśnie tam, w cichej galilejskiej miejscowości, rozpoczęła się Historia Zbawienia. Tam Maryja prowadziła swoje proste życie, wśród codziennych obowiązków, modlitwy i pracy. I właśnie tam, do Jej zwyczajności, przyszedł Anioł Gabriel – jako wysłannik Boga z niezwykłą propozycją.

Adwent przypomina mi, że każdy z nas ma swój własny Nazaret. Miejsce, gdzie żyję na co dzień. Miejsce, gdzie czuję się bezpiecznie, ale też to, w którym zmagam się z codziennością. Miejsce, do którego nikt nie przywiązywałby wielkiej uwagi, a jednak właśnie tam Bóg lubi przychodzić.

Pan przychodzi do mnie tak samo,

jak do Maryi - przychodzi do mojego Nazaretu. Nie do wyjątkowych momentów, ale do zwyczajności. Przychodzi czasem po cichu, z delikatnym poruszeniem serca, z pytaniem, z zaproszeniem, z propozycją. A, co najważniejsze, przychodzi z zaufaniem.

Maryja w Nazarecie przeżyła swoje Zwiastowanie. Ale i ja przeżywam swoje. Bo zwiastowanie to nic innego jak Boże zaproszenie, by pójść drogą, którą On dla mnie przygotował. To powołanie, nie zawsze spektakularne, nie zawsze łatwe, ale zawsze niosące głęboki sens.

Każdy z nas jest powołany do czegoś innego. Jedni do małżeństwa i rodzicielstwa. Inni do kapłaństwa albo życia zakonnego. Ktoś inny do pomagania chorym,

do pracy z dziećmi, do misji w swojej rodzinie, w parafii, we wspólnocie. To może być powołanie do Redakcji Gazetki parafialnej, do modlitwy za innych, do wspierania słowem, obecnością, talentem, wiedzą.

Bóg może powoływać także do konkretnego zawodu, który z czasem staje się naszą drogą życia, naszym miejscem służby i miłości.

A czasem powołaniem staje się... zatrzymanie. Cisza. Potrzeba refleksji. Chwila, w której Bóg mówi: „Zostań na moment. Pomyśl. Posłuchaj mnie jeszcze raz”.

Adwent, który jeszcze trwa, może stać się właśnie takim Nazaretem. Czasem, w którym zapytam siebie: Do czego powołuje mnie dziś Bóg? Gdzie jest mój Nazaret? Jakie Słowo On dziś do mnie posyła?

dokończenie na 3 stronie

Maryja, młoda dziewczyna, wypowiedziała swoje „fiat” – „niech mi się stanie”. Nie wszystko rozumiała, ale zaufała. I w tym zaufaniu Bóg mógł działać najpiękniej.

Niech tegoroczny Adwent będzie dla nas czasem odnalezienia własnego Nazaretu i zasłuchania się w Boży głos. Bo Bóg wciąż mówi, wciąż zaprasza, wciąż zwiastuje.

Trzeba tylko otworzyć serce, by usłyszeć, do czego powołuje mnie dziś.

Emilia

WIELKIE ANTYFONY „O!”

Od 17 do 23 grudnia Kościół Święty w Liturgii Nieszporów oraz w Nowennie do Dzieciątka Jezus śpiewa starożytne antyfony, zachynające się od wołania „O!”. Są krótkie, niemal jak oddech, jak urwane westchnienie. Nie próbują wiele tłumaczyć – raczej budzą pragnienie. Wypowiadają imię Boga tak, jak dziecko, które zna głos matki, zanim jeszcze nauczy się mówić.

Każda z antyfon to jak dotknięcie tajemnicy – nie definicja, ale wołanie. Nie wiedza, ale tęsknota. Kto tęskni, ten wierzy, że istnieje Ktoś, kto tę tęsknotę może wypełnić.

„O Mądrości” – kiedy nie wiemy, co dalej, kiedy stajemy przed decyzjami, których nie rozumiemy, i czujemy bezradność większą niż wszystkie argumenty.

Wtedy serce milcząco prosi: Prowadź mnie.

„O Adonai (Panie)” – kiedy potrzebujemy, by ktoś nas obronił, by stanął po stronie dobra w świecie pełnym niesprawiedliwości, kiedy sami czujemy się słabi wobec chaosu.

Wtedy wznosi się modlitwa: Bądź moją mocą.

„O Kluczu Dawida” – gdy czujemy, że coś w nas jest zamknięte, zniewolone, związane lękiem, grzechem, zranieniem.

Serce szepcze: Otwórz.

„O Wschodzie” – gdy noc w naszej duszy trwa zbyt długo, gdy tęsknimy za światłem, które nie oślepia, ale koi.

Wtedy modlimy się: Rozjaśnij moje ciemności.



KONKURS

14 grudnia, 3. Niedziela Adwentu



Zadania do wykonania:

- Znajdź w wykreślanke następujące słowa: Adwent, oczekiwanie, Maryja, fiolet, lampion, Roraty, cztery i świeca. Wyrazy są ukryte poziomo i pionowo, od lewej do prawej i od prawej do lewej oraz od góry do dołu i od dołu do góry.
- Wytnij wykreślanke i podpisz się.
- Wrzuć ją do pudełka, które jest z lewej strony z przodu kościoła.

OSIEM SŁÓW

KUPON 15

S	W	E	N	M	D	Ł	G	S	H	K	P	Z	M
W	C	W	E	A	D	W	E	N	T	A	A	C	E
I	Z	A	T	R	P	A	D	E	U	Z	M	E	K
Ę	T	K	Z	Y	A	B	Z	I	Z	N	I	W	A
S	E	S	W	J	E	E	Ł	N	I	O	D	A	P
T	R	H	A	A	W	N	J	A	A	I	A	K	A
A	Y	K	K	G	A	D	O	W	E	P	R	S	S
N	E	F	S	O	K	A	Z	I	M	M	Ś	O	K
A	A	I	A	S	S	R	L	K	I	A	L	R	A
R	R	O	R	A	T	Y	A	E	Z	L	I	T	E
O	G	L	K	W	M	I	Z	Z	A	K	W	A	Ż
D	U	E	R	Ś	W	I	E	C	A	A	E	K	O
Z	P	T	S	G	D	U	E	O	L	S	C	Z	B
E	N	I	A	R	A	M	P	A	S	A	I	A	T

Imię i nazwisko:

Szkoła i klasa:

dokończenie na 4 stronie

WIELKIE ANTYFONY „O!”

dokończenie z 3 strony

„O Emmanuel” – „Bóg z nami” – gdy potrzebujemy nie odpowiedzi, lecz Obecności, gdy nie szukamy już słów, a tylko bliskości.

Serce wtedy pragnie jednego: Bądź.

Po prostu bądź.

Antyfony uczą nas, że wiara rodzi się z pragnienia, a nie z pełni posiadania. Nie musimy być doskonali, by wołać. Wystarczy nam

brak. Wystarczy niepokój, który mówi, że jesteśmy stworzeni dla czegoś więcej niż to, co widzimy. Ten starożytny śpiew nie daje gotowych rozwiązań. On nas otwiera. Na Boga. Na ludzi. Na miłość. Na światło, którego jeszcze nie ma, ale które już nadchodzi.

Adwent to czas, w którym tęsknota staje się modlitwą. Antyfony są jak zapalenie świec w mroku: delikatne, niepozorne, ale zmieniające atmosferę. Uczą nas czekać

bez zniecierpliwienia, z ufnością, że Bóg działa powoli jak Wschód Słońca, ale nigdy się nie spóźnia; wierzyć, że nasze braki mogą być miejscem Spotkania, a nie powodem wstydu; pozwalać, aby Bóg wchodził w naszą codzienność, nie jak burza, ale jak światło, które łagodnie rozprasza cień.

Adwentowe antyfony są językiem tęsknoty, a tęsknota jest pierwszym imieniem miłości...

ws

WDZIĘCZNOŚĆ

„Dziękujcie zawsze za wszystko Bogu Ojcu w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa” (Ef 5, 20).

Długie jesienne wieczory, to dla mnie czas zadumy, ale też wdzięczności.

Jak cenny jest czas, który mamy. Każdy dzień, nawet ten zwyczajny, jest darem od Boga. I choć często pędzę, planuję, troszczę się o tysiące spraw, to właśnie teraz, w tej jesiennej ciszy, uczę się dziękować – za to, że żyję, że mogę kochać, przebaczać, modlić się

i uśmiechać.

Wdzięczność zmienia perspektywę. Pomaga dostrzec dobro tam, gdzie wcześniej widziałam tylko trud. Dzięki niej codzienność staje się pełniejsza, a w sercu rodzi się pokój. Bo ilekroć zamiast narzekać potrafię podziękować – za zdrowie, za bliskich, za każdy oddech – tylekroć czuję, że Bóg jest naprawdę blisko.

Czasem łatwo wpaść w pułapkę odkładania dobra na później. Myślmy: jeszcze zdążę, jeszcze przyjdzie czas, jeszcze kiedyś zadzwonię, odwiedzę, przebaczę,

powiem „dziękuję” czy „kocham”. A przecież nikt z nas nie wie, ile czasu ma naprawdę. Dlatego warto dziękować już dziś – za to, co jest, za ludzi wokół, za każdą chwilę, która staje się przestrzenią spotkania z Bogiem.

Życie jest kruche, ale piękne. Każdy dzień jest szansą, by uczynić coś dobrego, by uśmiechnąć się do drugiego człowieka, by po prostu być wdzięcznym. Bo wdzięczność otwiera serce na miłość, a miłość jest tym, co pozostanie na wieki.

Emilia



OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. Dzisiaj w naszym kościele Słowo Boże głosi ks. dr Waldemar Pawlik SAC, Przełożony Prowincjalny z Warszawy. Wczoraj Ksiądz Prowincjał rozpoczął w radomskiej Wspólnocie Księży Pallotynów wizytację kanoniczną, która potrwa do wtorku.
2. Dzisiaj o godz. 17²⁰ nabożeństwo adwentowe.
3. We wtorek podczas Rorat o godz. 6⁰⁰ rozpoczniemy Nowennę do Dzieciątka Jezus. W przyszłą niedzielę Nowenna o godz. 17²⁰.
4. W najbliższy piątek po porannych Mszach św. kapłani odwiedzą chorych w ich domach. Prosimy o zgłaszanie osób chorych w kancelarii do najbliższego czwartku.
5. W sobotę o godz. 7⁰⁰ ostatnie Roraty dla dzieci.
6. W przyszłą niedzielę Wolontariusze Hospicjum Królowej Apostołów będą rozprawiali ozdoby świąteczne oraz zbierali ofiary na budowę Wioski hospicyjnej w Sołtykowie.
7. W przyszłą niedzielę Skauci Europy będą rozprawiali sianko na stół wigilijny. Dochód przeznaczony jest na ich obóz wakacyjny.
8. Poświęcone opłatki wigilijne w naszej parafii można nabywać tylko w naszej księgarni, a w tygodniu – w kancelarii. Nikt w imieniu parafii nie rozprawia opłatków na naszych osiedlach. W zakrystii, księgarni i kancelarii są także wigilijne świece Caritas.



III TYDZIEŃ PSAŁTERZA | Niedziela Iz 35, 1-6a.10; Ps 146; Jk 5, 7-10; Mt 11, 2-11 | Poniedziałek Lb 24, 2-7.15-17a; Ps 25; Mt 21, 23-27 | Wtorek So 3, 1-2.9-13; Ps 34; Mt 21, 28-32 | Środa Rdz 49, 1a.2.8-10; Ps 72; Mt 1, 1-17 | Czwartek Jr 23, 5-8; Ps 72; Mt 1, 18-24 | Piątek Sdz 13, 2-7.24-25a; Ps 71; Łk 1, 5-25 | Sobota Iz 7, 10-14; Ps 24; Łk 1, 26-38 | 4. Niedziela Adwentu Iz 7, 10-14; Ps 24; Rz 1, 1-7; Mt 1, 18-24



Kontakt: ul. Młodzianowska 124, tel. 48 366 81 03, mojaparafia@gmail.com, mojaparafia24.pl **Redakcja:** Jadwiga Kulik, Elżbieta Dębała, Małgorzata Sar, Emilia Siek-Cichoń, Zuzanna Cichoń, Adam Żak, Bartłomiej Paduch, ks. Paweł Śliżewski SAC